## Patron tygodnia- św. Andrzej Bobola

Andrzej urodził się 30 listopada 1591 r. w Strachocinie koło Sanoka. Pochodził ze szlacheckiej rodziny, bardzo przywiązanej do religii katolickiej. Nauki humanistyczne wstępne i średnie wraz z retoryką Andrzej pobierał w jednej ze szkół jezuickich, prawdopodobnie w Wilnie, w latach 1606-1611. Tu zdobył sztukę wymowy i doskonałą znajomość języka greckiego, co ułatwiło mu w przyszłości rozczytywanie się w greckich ojcach Kościoła i dyskusje z teologami prawosławnymi. 31 lipca 1611 r., w wieku 20 lat, wstąpił do jezuitów w Wilnie. Po dwóch latach nowicjatu złożył w 1613 r. śluby proste. W latach 1613-1616 studiował filozofię na Akademii Wileńskiej, kończąc studia z wynikiem dobrym. Ówczesnym zwyczajem jako kleryk został przeznaczony do jednego z kolegiów do pracy pedagogicznej. Po dwóch latach nauczania młodzieży (1616-1618), najpierw w Brunsberdze (Braniewie), w stolicy Warmii, a potem w Pułtusku, wrócił na Akademię Wileńską na dalsze studia teologiczne (1618-1622), które ukończył święceniami kapłańskimi (12 marca 1622 r.). Rok później dopuszczony został do tak zwanej "trzeciej probacji" w Nieświeżu. W latach 1623-1624 był rektorem kościoła, kaznodzieją, spowiednikiem, misjonarzem ludowym i prefektem bursy dla ubogiej młodzieży w Nieświeżu. Jako misjonarz, Andrzej obchodził zaniedbane wioski, chrzcił, łączył sakramentem pary małżeńskie, wielu grzeszników skłonił do spowiedzi, nawracał prawosławnych. Nazwano go apostołem Pińszczyzny i Polesia. Pod wpływem jego kazań wielu prawosławnych przeszło na katolicyzm. Jego gorliwość, którą określa nadany mu przydomek "łowca dusz - duszochwat", była powodem wrogości ortodoksów. W czasie wojen kozackich przerodziła się w nienawiść i miała tragiczny finał.Z Andrzeja zdarto suknię kapłańską, na pół obnażonego zaprowadzono pod płot, przywiązano go do słupa i zaczęto bić nahajami. Kiedy ani namowy, ani krwawe bicie nie złamało kapłana.

## Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś – szósta niedziela Wielkanocy, która uświadamia nam że Pan Jezus chce włączyć do Kościoła także pogan. Dla pozyskania ich dla Chrystusa duże znaczenie ma nasza miłość wzajemna i jedność. W naszej parafii dzieci klas trzecich przystąpią dziś do I Komunii Świętej. Pomódlmy się za nie i za siebie, prosząc o łaskę pogłębienia przyjaźni z Jezusem obecnym w Eucharystii.
2. Jutro, we wtorek i w środę przypadają kwartalne dni modlitw o urodzaje i za kraje głodujące.
3. W środę przypada również wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Fatimy i 31. rocznica zamachu na Jana Pawła II.
4. W czwartek będziemy obchodzić święto św. Macieja, Apostoła.
5. W sobotę – święto św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski. Do roku 2010 patrona naszej parafii.
6. Za tydzień przypada uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, zajmująca miejsce siódmej niedzieli Wielkanocy,.

„ Słowo na niedzielę" - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl

# Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 28, ROK I, VI NIEDZIELA WIELKANOCNA 10. 05.2015r.

**Znalazłem serce…**
**Ciche, samotne,**
**na drodze leżało,**
**okrutnie porzucone.**
**Tak, jakby na mnie**
**właśnie czekało,**
**boleśnie poranione.**
**Przez wszystkich ludzi**
**zapomniane, skrzywdzone,**
**tak długo szczerze niekochane,**
**tak bardzo zawiedzione.**
**Tak we mnie mocno się wtuliło,**
**ogromnie cierpieć musiało.**
**I znów w swe szczęście uwierzyło,**
**tak długo już na miłość czekało…**

## „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali „

Uczymy się znaczeń różnych słów. Jedne z nich są łatwe do przyswojenia i wyjaśnienia, przy innych napotykamy na trudności. Tak się dzieje m. in. ze słowem „miłość", które odgrywa w naszym życiu szczególną rolę. Wielu sądzi, że miłość to przede wszystkim sfera uczuć. Tymczasem istotą miłości jest dawanie dobra drugiemu człowiekowi. A to może czynić każdy. Tak na przykład wielu ludzi deklarujących się jako niewierzący działa w organizacjach charytatywnych – czasami na bardzo szeroką skalę. A w dzisiejszej Ewangelii Jezus mówi: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali". W ten sposób ukazuje, że wiara w jedynego prawdziwego Boga działa przez jasne świadectwo miłości bliźniego. Jezus pokazuje tę miłość w kolejnych etapach kiedy podda się męce i śmierci na krzyżu. Prawdziwa miłość nie jest więc zwykłą ludzką życzliwością czy filantropią. Prowadzi do utraty życia, okazuje dobro nawet nieprzyjaciołom. Jezus myje nogi także Judaszowi. Jezus umiera na krzyżu za grzeszników, czyli za nieprzyjaciół Boga. Tylko taka miłość jest nieśmiertelna. Jakby na przekór temu, co śpiewała przed laty Anna Jantar, że „nic nie może przecież wiecznie trwać". Człowiek bez miłości jest jak wyjałowiona ziemia, która nie jest w stanie rodzić żadnych owoców. Panie, dopomagaj nam dostrzegać konkretne potrzeby bliźnich i spraw, abyśmy przez miłość do nich otwierali nasze serca i umysły na tę Miłość.

# Liturgia Słowa na VI Niedzielę Wielkanocną

## I Czytanie Dz 10,25-26.34-35.44-48

Czytanie z Dziejów Apostolskich Kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon. Piotr podniósł go ze słowami: „Wstań, ja też jestem człowiekiem". Wtedy Piotr przemówił: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie". Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. Wtedy odezwał się Piotr: „Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?" I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa. Potem uprosili go, aby zabawił u nich jeszcze kilka dni. Oto słowo Boże.

## II Czytanie 1 J 4,7-10

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Oto słowo Boże.

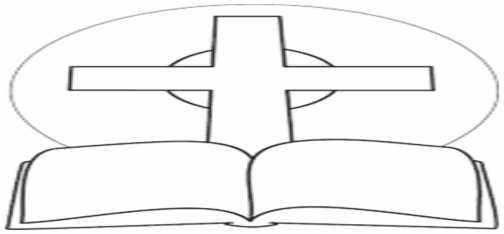

# Ewangelia wg św. Jana 15,9-17

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywani sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali". Oto słowo Pańskie.

# Historie życiem pisane - Walcze o miłość...

Po kilku wspaniałych latach w naszym małżeństwie przestało się układać i w końcu przyszedł ten moment gdy usłyszałem od żony, że mnie nie kocha i chce odejść. To był szok dla mnie, gdyż nie sądziłem, że jestem aż tak niedobrym mężem. Po jednej z wielu bolesnych rozmów z żoną postanowiłem poszukać pomocy, znajomy misjonarz polecił mi właśnie Nowennę Pompejańską. Ze łzami w oczach czytałem świadectwa, prośby o modlitwę i słowa wsparcia. Mimo, że lubiłem się modlić na różańcu i często to robiłem, nie byłem pewien czy znajdę czas na tyle modlitwy dziennie, czy wytrwam tyle dni i tu właśnie pomogły mi świadectwa innych, za co dziękuje z całego serca. Wyczytałem, że trzeba modlić się tylko w jednej intencji więc postanowiłem się modlić o miłość w rodzinie, teraz tak sobie myślę, że to nie był do końca mój wybór. Pierwsze różańce były przepłakane, chyba też nie do końca odmawiałem ją tak jak trzeba ale modliłem się z coraz większą ufnością i wiarą. Bywały takie momenty że ciężko było mi się skupić, ciężko znaleźć czas czy siłę. Nowennę skończyłem odmawiać dwa dni przed siódmą rocznicą ślubu. Dzięki temu kryzysowi, dzięki żonie, wróciłem do prawdziwego życia. W trakcie Nowenny i po jej zakończeniu rozmawiałem z żoną i każda rozmowa kończyła się tym samym zdaniem nic nie czuję i chce odejść. Czy zatem źle się modliłem, czy zmarnowałem ten czas, czy nie było warto? Otóż moi drodzy było warto, Matka najlepiej wie czego potrzeba człowiekowi do uzdrowienia i jaka miłość jest w życiu najważniejsza. Otrzymałem łaskę uwolnienia z nieczystości, która też bezpośrednio miała związek z kryzysem małżeństwa, powodowała konflikty a nawet zdrady. To uwolnienie było dla mnie wielkim wydarzeniem ponieważ od bardzo wielu lat z tym walczyłem bez większych sukcesów a teraz jestem wolnym człowiekiem, oczywiście są pokusy ale czuje, że nie walczę z nimi sam. Dzięki modlitwie zrozumiałem jak daleko byłem od miłości, którą ślubowałem, jaki byłem zaślepiony swoimi potrzebami. jak zło zakorzeniło się w moim życiu i je niszczyło. Zbliżyłem się do Boga, czułem potrzebę bycia lepszym człowiekiem. Tygodnie po skończonej nowennie były dla mnie bardzo ciężkie, pojawiło się potężne uczucie zazdrości o „przyjaciela" żony, ból był niemal fizyczny, jedynie w różańcu odnajdywałem spokój. Postanowiłem odmówić kolejną nowennę tym razem w intencji uratowania małżeństwa. Zacząłem ją 26.08 i kończę 18.10. W tej intencji modlić się było i jest mi bardzo ciężko, różaniec się psuje, gubią się paciorki, są chwile zwątpienia, dużo się działo też rzeczy których nie potrafię wytłumaczyć. Miałem koszmary, budziłem się w nocy jakieś dziwne głosy ale odmawianie różańca pomagało. W trakcie części dziękczynnej dowiedziałem się o prawdziwych intencjach „przyjaciela" żony i o tym, że mnie okłamała, to był cios, z którym po ludzku nie umiałbym sobie poradzić. Łaski jakie otrzymałem w tej Nowennie, mimo że jeszcze trwa, są dla mnie jeszcze większe niż w pierwszej. Odkryłem, że najważniejszą miłości jest Bóg i tylko przez Niego można prawdzie kochać, zrozumiałem jaka powinna być miłość małżeńska, jak powinno wyglądać małżeństwo. Doświadczyłem bólu złamanego serca, najbardziej gorliwej modlitwy w życiu, w której usłyszałem przebacz i przebaczyłem. Matka Boża postawiała na mojej drodze przewodnika, który pomógł mi w najtrudniejszych momentach. Odzyskałem wiarę. Czuję też, że podczas modlitwy niektóre myśli nie pochodzą ode mnie np. czułem potrzebę napisania świadectwa, dużo o tym myślałem i właśnie podczas porannego różańca usłyszałem napisz list do żony, o tym wszystkim co się wydarzyło do tej pory, co przeżyłeś co czujesz, powiedz też o Bogu, że jest i czeka na nią też. Tak też zrobiłem napisałem pierwszy w życiu list do żony, nie wiem jakie będą tego skutki bo odpowiedzi nie dostałem .